



23 maja minie 130 lat od śmierci Cypriana Kamila Norwida, poety niedocenianego za życia, po latach wyniesionego do panteonu polskich wieszczów. Norwid zmarł w nędzy, w paryskim przytułku św. Kazimierza, został pochowany w zbiorowym grobie.

Cyprian Kamil Norwid, pisarz, malarz, myśliciel, urodził się 24 września 1821 roku w mazowieckiej wiosce Laskowo-Głuchy pod Radzyminem. Drugie imię - Kamil - wybrał sobie przy bierzmowaniu. Miał trójkę starszego rodzeństwa, po śmierci rodziców opiekowała się nimi dalsza rodzina. W Warszawie ukończył gimnazjum, ale przerwał naukę nie ukończywszy piątej klasy i wstąpił do prywatnej szkoły malarskiej. Malarstwo studiował też w Krakowie, we Włoszech i w Belgii. Nieregularna i przzerwana edukacja Norwida sprawiła, że na dobrą sprawę był samoukiem.

We Włoszech zakochał się w Marii Kalergis - jednej z najpiękniejszych i najbardziej adorowanych kobiet ówczesnej Europy. Mimo braku środków, podróżował za obiektem swych westchnień po całej Europie. W Berlinie trafił na kilka tygodni do więzienia za kontakty z emisariuszami polskiego ruchu niepodległościowego, tam właśnie zaczęły się jego problemy ze słuchem. Podczas kolejnej podróży do Włoch za piękną Marią poznał Adama Mickiewicza i Zygmunta Krasińskiego, w Paryżu - Juliusza Słowackiego i Fryderyka Chopina,

obaj byli już bardzo chorzy. Opis ich ostatnich dni Norwid zamieścił w "Czarnych kwiatach".

Podczas pobytu w Paryżu poeta publikował w "Gońcu polskim", żył w biedzie, postępowała u niego utrata słuchu, zaczął też mieć kłopoty ze wzrokiem. Bezkompromisowy i konsekwentny w swoich poglądach szybko znalazł się na marginesie życia emigracji. Jego dzieła nie znalazły uznania współczesnych poecie.

Żaden jego poemat dłuższy nie tworzy całości, a najkrótszy i najpiękniejszy wierszyk nie jest wolen od jakiegoś wybraku, co go kazi. Pod tym względem szkice jego daleko są piękniejsze od poezji, lecz jak skoro da się w kompozycję historyczną, religijną, mistyczną, zdradza zupełną nieudolność artystyczną. Pomysł będzie znakomity, wykonanie niedołązne.

- pisał o twórczości Norwida Józef Ignacy Kraszewski.

Zmęczony biedą i niepowodzeniami poeta postanowił wyemigrować do USA. W lutym 1853 dotarł do Nowego Jorku, wiosną znalazł dobrze płatną posadę w pracowni graficznej. Jesienią jednak wybuchła wojna krymska i poeta postanowił wrócić do Europy, co stało się w czerwcu 1854 roku. Zamieszkał początkowo w Londynie, utrzymując się z dorywczych prac rzemieślniczych, po czym udało mu się powrócić do Paryża. Działalność artystyczna Norwida ożywiła się, udało mu się opublikować kilka utworów, w 1863 r. wybuchło powstanie styczniowe, które pochłonęło uwagę Norwida. Choć sam, ze względu na stan zdrowia, nie mógł wziąć w nim udziału, ale w dziesiątkach listów i memoriałów zgłaszał różne projekty polityczne, które nie znajdowały odzewu i aprobaty.

W tym czasie rozpoczął pracę nad swym najobszerniejszym poematem "Quidam", w 1866 r. ukończył pracę nad "Vade-mecum", chociaż temu, mimo prób i protekcji, nie udało się wydać. W następnych latach powstał m.in. cykl impresji "Czarne kwiaty", łączący cechy eseju i pamiętnika i jedyny publikowany za jego życia wybór twórczości pt. "Poezje". Nie znalazły one jednak uznania publiczności i krytyków. Pewną popularność Norwid zdobył jedynie jako mówca i

deklamator, a także twórca szkiców i akwarel, których sprzedaż stanowiła główne źródło utrzymania artysty.

W następnych latach Norwid cierpiał nędzę, chorował na gruźlicę. W 1877 roku przeżył tragedię z powodu nieudanego wyjazdu do Florencji. Bardzo liczył w związku z tym na poprawę stanu zdrowia, wysłał swój dobytek, ale książę Władysław Czartoryski nie udzielił poecie obiecanej pożyczki. Kuzyn Norwida, Michał Kleczkowski umieścił go w Domu św. Kazimierza na przedmieściu Ivry na peryferiach Paryża.

Regulamin zakładu ograniczał swobodę poety i utrudniał jego kontakty z Paryżem, co spotęgowało samotność, izolację i zgorzknienie. Norwid pracował twórczo do samej śmierci. W ostatnich latach życia powstał m.in. dramat "Miłość czysta u kąpieli morskich", nowele "Stygmat", "Ad leones!", "Tajemnica lorda Singelworth".

Poeta umarł we śnie 23 maja 1883 roku. W swym ostatnim liście napisał:

Cyprian Norwid zasłużył na dwie rzeczy od Społeczeństwa Polskiego: to jest aby oneż społeczeństwo nie było dlań obce i nieprzyjazne.

Zaraz po jego śmierci w czasie porządkowania pokoju spalone zostały papiery zgromadzone w kufrze pisarza. Pochowany na cmentarzu w Ivry, po pięciu latach jego zwłoki zostały przeniesione do polskiego grobu zbiorowego na cmentarzu w Montmorency; następnie - po wygaśnięciu piętnastoletniej koncesji - do zbiorowego grobu domowników Hotelu Lambert. Dopiero w 2001 roku odbył się symboliczny pochówek Norwida na Wawelu w Krypcie Wieszczów. Twórczość Norwida doczekała się odkrycia dopiero w roku 1897, kiedy to na tom "Poezyj" natrafić miał przypadkowo Zenon Przesmycki-Miriam. Pełna edycja "Pism wszystkich" Norwida ukazała się jednak dopiero w latach 1971-1976.

PAP